

Czy granty NCN osłabiają skuteczność Polaków w występowaniu o granty ERC?

Z dużym zainteresowaniem wysłuchałem (w Internecie) wystąpienia Prezesa PAN, Profesora Jerzego Duszyńskiego wygłoszonego podczas konferencji dotyczącej doskonałości naukowej (Poznań, 24 lutego 2017). Z wieloma тезami Profesora zgadzam się: likwidacja listy „B” czasopism naukowych, za które dostaje się punkty w ocenie parametrycznej, zmiana systemu wyboru członków ciał kolegialnych, takich jak KEJN i CK, tak aby zasiadali tam wybitni uczeni. Mam jednak zasadnicze obawy co do sformułowania przez prof. Duszyńskiego (skądinąd mojego przyjaciela, ale z przyjaciółmi także można się nie zgadzać i pięknie się różnić) następującej tezy: „NCN, mając strukturę i programy podobne do ERC, w pewien sposób zaspokaja zapotrzebowanie na fundusze dla najzdolniejszych badaczy w Polsce i osłabia naszą skuteczność w wystąpieniach o fundusze europejskie”.

Myślę, że porównywanie European Research Council z Narodowym Centrum Nauki nie jest zbyt trafne. ERC jest z natury elitarna i ma finansować *blue sky research* – naukę, która w agencjach narodowych nie ma szansy na finansowanie. Agencje narodowe, w tym także NCN, mają zapewnić względnie stabilne finansowanie dla szerszej grupy naukowców w danym kraju, stanowiących podstawę, „na ramionach” których najlepsi mogą sięgnąć także po granty ERC. Jestem przekonany, że to właśnie dzięki najpierw KBN-owi, później NCN-owi (myślę także – nieskromnie – o FNP) mamy dziś (choć nielicznych) polskich laureatów grantów ERC dla zaawansowanych uczonych (grant Ad-ERC). To zresztą nie przypadek, że wszyscy polscy laureaci ERC, zanim uzyskali grant ERC, byli wyróżnieni nagrodami czy subsydiami FNP.

Czy otrzymanie grantu MAESTRO z NCN (ok. 3–4 mln zł) może „osłabić naszą skuteczność” w występowaniu o grant Ad-ERC (ok. 12 mln zł)? Myślę, że absolutnie nie! Po pierwsze, aby utrzymać ok. 15-osobowy zespół, pracujący eksperymentalnie w fizyce, chemii czy biologii molekularnej, trzeba mieć parę źródeł finansowania na skalę grantu MAESTRO i ktoś, kto go dostał z NCN, musi się starać o następne pieniądze. Po drugie, w Polsce jest bardzo mało osób, które mają dorobek naukowy tak znaczący, że mogą aplikować do ERC. Jest to związane z błędną polityką naukową, lansowaną od

wielu lat przez nasze środowisko (i aprobowaną przez nie dość stanowczych ministrów), w której przy ocenie pracy badawczej liczy się liczba opublikowanych prac, a nie ich jakość. Cała ocena parametryczna jednostek oparta jest na bardzo „spłaszczonej” punktacji za publikacje w czasopismach naukowych, a w dodatku niekompetentni dziekani czy dyrektorzy instytutów przenoszą kryteria oceny parametrycznej stosowane dla dużych jednostek na ocenę indywidualnych dokonań naukowca. Tu tkwi problem i odpowiedź na pytanie, dlaczego w Polsce mamy tak mało grantów Ad-ERC. Po prostu nie oplać się być dobrym! Cały system oceny nauki popiera bylejałość. Czasami jednak – wbrew systemowi – znajdują się wyjątki: uczeni uprawiający naukę na najwyższym poziomie, niezważający na punkty ministerialne, „impact factory”, współczynniki Hirscha.

Przez parę lat byłem przewodniczącym panelu LS1 (biologia molekularna, biochemia i biofizyka) przyznającego granty Ad-ERC. Miałem w tym czasie do czynienia tylko z jednym grantem z Polski, zresztą ze względu na dorobek naukowy przepadł on już na pierwszym etapie selekcji.

Zlikwidowanie przez NCN dużych i prestiżowych grantów doprowadziłoby nie do zwiększenia liczby grantów ERC, ale do jej zmniejszenia i „wypchnięcia” wielu bardzo dobrych naukowców z powrotem za granicę. Myślę, że takie instytucje jak NCN czy FNP powinny działać inteligentnie. FNP, na przykład, wprowadza w swoich konkursach nowe zasady, zgodnie z którymi laureaci grantów HOMING czy FIRST TEAM, którzy złożą wnioski o grant do ERC, a ich grant przejdzie do drugiego etapu i zostanie dobrze oceniony, lecz nie uzyska finansowania, uzyskają od FNP przedłużenie swoich grantów o jeden rok, aby mogli powtórzyć wniosek do ERC z nowymi, wstępnymi wynikami doświadczeń. W przypadku przedłużenia 3-letnich grantów TEAM o następne dwa lata niezbędne będzie złożenie wniosku o grant do ERC lub innej instytucji o podobnym prestiżu.

System grantowy w Polsce powinien stymulować do tego, by najlepsi badacze składali wnioski o granty do ERC, ale system europejskich grantów ERC nie może zastępować narodowych agencji grantowych, ponieważ powstał zupełnie w innym celu.

MACIEJ ŻYLICZ
Prezes Zarządu FNP